

Powrót sportowców z Olimpiady

Serdeczne przyjęcie w Gdyni i w Warszawie

Wczoraj o godz. 8 min. 20 wiecz. przybył do Warszawy pociąg wiozący polską drużynę sportową, która tak pięknie sukcesy odniosła na Olimpiadzie w Los Angeles.

Już w Gdyni sportowcom zgłotowano

wspaniałe przyjęcie.

Gdy na horyzoncie ukazał się okręt „Pułaski”, na molo portowym ustawiły się długie szeregi delegacji, związków i stowarzyszeń ze sztandarami i orkiestrami.

O godz. 8.30 „Pułaski” wjechał do portu, powitany

hucznie okrzykami

zebranych tłumów. W momencie, kiedy opuszczono z pokładu pomost, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Entuzjazm tłumów był tak wielki, że zerwano wszystkie kordony porządkowe, aby przecisnąć się do zwycięskich sportowców.

Oczy wszystkich obecnych bie-

gną ku zdrowym, opalonym twarzom, szukając wśród nich najpopularniejszych postaci. Największą częścią owacji przypada

Kusocińskiemu.

Po śniadaniu sportowcy odjechali do Warszawy.

W Warszawie, po przywitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz, miasta, organizacji i związków sportowych, przy owacyjnych okrzykach

nieprzełiczonych tłumów, zebrałych przed Dworcem Głównym,

dziękli sportowcy zajęli miejsca w otwartych autobusach, poczem przejechali przez główne ulice stolicy, aż wreszcie zatrzymali się przy ul. Foksal przed lokalem Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia im odznak pamiłkowych.

Nasz korespondent z Gdyni donosi, że, Kusociński był tak wzruszony chwilą powrotu do ojczyzny, że przez dłuższy czas, mimo

szalonych okrzyków tłumy, który wołał: „Kusy, Kusy, dajcie nam Kusego”, nie wychodził na pokład, starając się w kabine radiotechnicznej

ukryć łzy wzruszenia, ciskające mu się do oczu na widok polskiego brzegu.

Wszyscy sportowcy zresztą są niezmiernie zadowoleni, że wreszcie znaleźli się w Polsce. Pobyt w Ameryce zmęczył ich, oszołomił, ale naogół Ameryka nie są zachwycać.

Zmiany w rządzie i województwach

Pan Prezydent Rzplitej powrócił wczoraj zrana ze Spaly do Warszawy. Natychmiast po przyjeździe, Pan Prezydent podpisał nominację p. Tadeusza Lechnickiego,

dotychczasowego szefa biura ekonomicznego przy prezydium rady ministrów na wice-ministra w Radzie Ministrów.

Następnie Pan Prezydent przyjął

przysięgę od nowego kierownika ministerstwa komunikacji, p. inż. Michała Butkiewicza.

★

Dowiadujemy się, że b. minister skarbu, p. Jan Piłsudski obejmie stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego, nieobsadzone od chwili ustąpienia dr. Feliksa Młynarskiego.

★

Dowiadujemy się, że b. komisarz generalny Rzplitej w w. m. Gdańsku, dr. Henryk Strassburger przeniesiony został z dniem 1-ym września r. b. w stan spoczynku.

★

Dowiadujemy się, że P. Prezydent Rzplitej podpisał nominację dotychczasowego wojewody nowogródzkiego, p. Wacława Kostka Biernackiego na stanowisko wojewody poleskiego.

Jednocześnie dotychczasowy kurator okręgu szkolnego we Lwowie, p. Świderni mianowany został przez P. Prezydenta wojewodą nowogródzkim.

Dotychczasowy wojewoda poleski, p. Krachelski przechodzi w stan spoczynku.

Ambasador Polski u Mussoliniego

RZYM, 8.9. Ambasador Przewodniczący został przyjęty na dłuższej audjencji przez premiera Mussoliniego.

Takiego burmistrza życzymy wszystkim miastom polskim... Rządy „żelaznej miotły” w Nowym Jorku

NOWY JORK, 8.9. — O tem jak wiele zależy od energii i dobrej woli jednostki i o tem jak słuszną jest zasada „właściwy człowiek na właściwym miejscu” świadczy dobitnie przykład Nowego Jorku.

Jak wiadomo, dotychczasowy burmistrz tego miasta Jimmy Walker z powodu zawikłania się w nie wyrażne afery finansowe, a ściślej mówiąc

oskarżony o łapownictwo

podał się do dymisji. Następcą jego dotychczasowy prezes rady miejskiej, Mac Kee w ciągu ośmiu dni swego urzędowania wprowadził całe miasto w zdumienie swą energią i wytrwałym dążeniem do uporządkowania skandalicznej gospodarki.

Nowy prezydent zaczął od obniżenia pensji wszystkim dygnitarzom miejskim.

nie wylaczając i siebie, zmniejszył bowiem pensję burmistrza o 15 tys. dolarów. Wyższym urzędnikom, którym sam nie mógł poobcinać pensji, zaproponował, żeby uczynili to dobrowolnie, dając im do zrozumienia, że w przeciwnym razie

potrafił się rozstać z nimi w najkrótszym czasie

bez większego żalu.

Nowy burmistrz nakazał stosowanie jak największej oszczędności, grożąc za rozrzucenie i marnowanie pieniędzy miejskich natychmiastowymi karami i wyrzucaniem z osad.

Pozatem **zrzekł się burmistrz samochodu,**

oświadczając, że wystarczy mu kolej podziemna i autobus. Dając taki dobry przykład zażądał również od wszystkich swoich podwładnych by powstawiali swoje limuzyny do garażów aż do lepszych czasów, a szoferom dał jakieś pożyteczniejsze zajęcie, z kogo regoby miasto miało też jakaś korzyść.

Pijany sędzia i to... hrabia

KROLEWIEC, 8.9. — W sali sądu karnego w Królewcu zaszedł niecodzienny wypadek. Jeden z ławników hr. von der Groeben, przy był na rozprawę w stanie nietrzeźwym, co początkowo nie zostało przez nikogo zauważone. Skoro

Taki burmistrz przydałby się nie jednemu z miast polskich, a **przedewszystkiem Warszawie,** która choć nie ma pieniędzy na pensje pracownicze, ma za to grubo płatnych dygnitarzy, którzy rozbijają się po mieście kosztownymi samochodami utrzymywanymi za pieniądze wyciskane ze zubożałej ludności.

przewodniczący stwierdził, że hr. Groeben zachowuje się nieodpowiednio przerwał rozprawę, odebrał mu prawo piastowania urzędu ławnika, skazał go na karę porządkową w wysokości 400 marek i kazał go wyprowadzić z sali.

Hitlerowskie burdy w Austrii Jeden narodowy socjalista zas'rzelony

WIEDŃ, 8.9. „Arbeiter Ztg” donosi, że wczoraj w nocy przyszło w Leoben do krwawych awantur między narodowymi socjalistami a młodocianymi socjalistami. W czasie starcia narodowy socjalista Hell został pchnięty nożem w brzuch, a handlowiec Lass, również narodowy socjalista, trafiony został kulą w serce i padł trupem na miejscu.

Wśród narodowych socjalistów zapanaowało z tego powodu ogromne wzburzenie. Z okrzykiem „Zemsta za Lassa” rzucano się na socjalistów i wielu z nich pobito. Pol-

cja i żandarmeria obsadziły główne ulice, które do późna w nocy miały wygląd obozu wojennego.

Tajemniczy wybuch w pocągu pod Kłajpedą

KOWNO, 8.9. W pocągu Kłajpeda — Wirballe wydarzył się silny wybuch, wskutek którego zginął kierownik pociągu.

Policja kryminalna jest zdania, że ma się tu do czynienia z zamachem na flety osobistej. Kierownik pociągu otrzymał na dwor-

cu w Kownie pakunek, który miał otworzyć dopiero wtedy, gdy pociąg będzie w ruchu.

Podczas odpakowywania zawiatka wybuchła jego zawartość. Kierownik pociągu został rozszarpan na strzępy, wagon poważnie uszkodzony.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Proszę pana o radę w smutnej sprawie. Mam lat 21; jestem załedwie pełnoletnia, a już od 4-let lat zameżna. Wiele przecierpiałam. Gdy miałam 17 lat, umarła mi matka. Ojca wogóle nie pamiętam. Gdy jeszcze żyła mamusia, poznałam chłopca, którego ani nie kochałam, ani nie byłam do niego przywiązana. —

— **bałam go się...**

Gdy mamusia umarła, on przyszedł. Był dla mnie bardzo dobry. Zajął się porządkiem, opieką wał się mną. Byłam zupełnie sama na świecie. Gospodyni, u której mieszkałam, zaczęła mnie namawiać, bym wyszła za niego. Wkońcu dałam się namówić. Wprowadził się do mnie.

Zostałam jego kochanką.

Po dwóch miesiącach odbył się nasz ślub. Strasznie płakałam. On również nie był wesoły. Pierwszy rok żyliśmy ze sobą spokojnie. Po roku mój mąż zmienił się strasznie. Zaczął pić. Wracał stale do domu nietrzeźwy. Bije mnie i maltretuje. Mam dziecko, chłopczyka 2-letnie go, którego kocham nad życie.

Synek mój, gdy ojciec przychodzi do domu pijany, błaga go: „tatusiu, nie bij mamusi!”...ale to nic nie pomaga! Dlaczego on mnie tak traktuje? Przecież nie zasłużyłam sobie na to... Panie Redaktorze! Zlituj się nade mną, przemów do serca mego męża, niech się nie znieca nade mną.

niech przestanie pić, bo i tak zarabia niewiele. **wszystkiego 3 zł. dziennie.** więc coż nam pozostanie na życie?

Biedna Marysia z Radomia.

— Tragiczny list. Biednej kobiecie nie chodzi już o to, że mąż pijak bije ją i maltretuje. Idzie jej o te trzy złote, które stanowią cały kapitał potrzebny na utrzymanie rodziny.

Tych trzech złotych chce bronić przed największym wrogiem swego domowego ogniska — przed wódką!

Jakże odmówić jej pomocy? Pani Marysiu, nie wiem, czy słowo mo- trafi do zmaconego alkoholem umysłu Pani męża, wątpię, czy można nałogowca odciągnąć od wódki, najbardziej nawet perswadując. Ale spróbujmy!

Panie! Znam Pana jedynie z listu Jego nieszczęśliwej żony, jedynie z pełnego rozpaczycy okrzyku jego synka: „Tatusiu, nie bij mamusi!”

I to mi wystarczy!

Rozumiem wszystko, rozumiem, że może ktoś mieć pociąg do chwilowego oszołomienia, jakie daje alkohol, nie rozumiem tylko, jak można, dlatego, że wlało się w siebie pewną ilość wódki, stać się chamelem. Trudno znaleźć mi inne określenie na człowieka, który podnosi rękę

na kobietę tylko dlatego, że mu zaufała, tylko dlatego, że popeliła omyłkę, biorąc Pana za innego człowieka, za człowieka, jakim Pan w istocie nie jest. Powie Pan może, że to nie Pan bije żonę, tylko wódka. Ale „stan opilstwa” już obecnie przestał być okoliczno-

ścią łagodzącą nawet w sądzie. Sąd uważa, że kto pod wpływem alkoholu traci panowanie nad sobą i wskutek tego popełnia przestępstwo, nie powinien poprostu pić, skoro wiedząc o tem, pije, zasłużył raczej na surowsze ukaranie.

A zatem niema tłumaczenia. Niech się pan zbudzi z odretwienia, niech Pan nie będzie katem dla żony i dziecka, bo to się zemści na Panu fatalnie.

Zrujnuje Pan życie rodzinne, syn naucz się Panem pogardzać!

A niema nic gorszego dla ojca, jak stać się przedmiotem pogardy i pośmiewiska ze strony dziecka!

P. Zając z Tomaszowa. Przedsiębiorca tomaszowski p. C. rzeczywiście nieładnie postąpił, biżnią i używając tak brzydkich wyrazów, zwróconych przeciwko Panu. Cała sprawa jest jednak czysto prywatnym zatargiem a takich w Trybunie Czwetników nie zamieszczamy.

„Pesymista”. Listy Pana odebrałem, proszę jednak o kilka jeszcze dni cierpliwości — gdyż w tym terminie otrzyma Pan już odpowiedź.

P. F. Chłodzińska. Sprawa Pani na-

POGARDA DZIECKA

„TATUSIU NIE BIJ MAMUSI!!!”



Bernard Skorzewski z żoną na międzynarodowym zlocie lotniczym w Anglii odbiera nagrodę w postaci pięknego pucharu za swój piękny przylot.

daje się jedynie do zwykłego ogłoszenia w pismach. Bedzie to najlepsza droga uzyskania tych wszystkich warunków, o które Pani chodzi. Niewątpliwie znajdzie się szybko chętny dzierżawca lub współnik, należy jednak być dziś bardzo ostrożną przy zawieraniu umowy.

„Zrozpaczona”. List Pani jest niejasny. Czy w ciągu tych ostatnich 2 lat widywała się Pani z ukochanym, jeżeli tak to dlaczego nie miałby uwierzyć w wiadomość, o której powiama mu Pani konieczne donieść. A czy nie jest to jedynie Pani przywzwanie? Radziłbym udać się do lekarza, który jedynym będzie mógł Pani w całej tej sprawie wyjaśnić. W każdym razie

rozpaczać nie należy. Rada znaleźć się musi, a Pani jest tak młodzieńka, że jeszcze długie i zapewne szczęśliwe życie jest przed Panią.

Stary Pracownik. Prawo do poboru 40 proc. emerytury z Z. U. P. U. będzie Panu przysługiwało po opłaceniu składek w przeciągu 5 lat, ale nie w 60 roku życia, a dopiero w 65 według głego w czasie wojny państwo odszkodowania nie wypłaca.

„Bezrobotny J. Z.” (Warszawa). O ile Pan czytuje nasze pismo, to wie Pan, że stale „alarmujemy” i stale sprawiamy temu zajmujemy się — jedynie w nieco innej formie niż Pan to uczynił w swym liście, z którego skórzystać nie możemy.



Cwiczenia zreczości członków klubu myśliwskiego w Berlinie. Amazonka p. Lili Hirte zdejmuję podczas łazdy konnej labiko umieszczone na pałku



Popisy amerykańskiego cowboya w jeździe na dwóch konach. Na zdjęciu trudny moment brania przeszkody.



Rzesze strajkujących tkaczy-robotników i robotnic na ulicach miast skupiających przemysł włókienniczy w Anglii.

Czytajcie **KINO**

Czytajcie **PRZEGLĄD SPORTOWY**

JAN REYTAN

We władzy demona nałogu... „MAZGAJSTWO”

— Bardzo prosimy — rzekła Teklunia, podsuwając do Nosonowa talerz z chlebem nakrajanym, który zdawał się drwić sobie w tej chwili z pozłoty i królewskiego wygładu cukierków, patrzących z sąsiedniego pudła. Tak samo pewno drwiła uroda Tekluni i blask jej pięknej duszy z tej biedy, która nas zewsząd otaczała jeszcze. — Niech pan sobie wyobrazi, że pan jest u nas na ws., a nie w tej wielkiej ciasnocie i skromności, jaką oczyszcza pana na wszystkim stwierdzić mogą, prócz pańskich królewskich darów dla Kazunia.

— Proszę pan — odparł Nosonow. — jeśli mam być szczerym zupełnie, a zawsze nim będę wobec państwa, to właśnie królewskim darem ze strony państwa fest ich liłość i życzliwość, z jaką zostałem potraktowany, mając zaszczyt przestąpić próg tego mieszkania. — Czy pani mąż mówił o moich przeżyciach — dodał z drżeniem głosu, jakby się miał rozpłakać? Czy pani wiadomo, że

gdyby nie moja dzisiejsza wizyta u państwa, to możeby się życie już pozbawił, lub znowu upadł w przepaść?...

— Niech państwo nie wypominają mojego szczerego odruchu, z jakim przyniosłem ich synkowi te zabawki — cukierki. To nie królewski gest z mej strony lecz skromny dar niewolnika za to, że mu pozwoliło patrzeć w królewskie oczy dobra piękna, które mi pani raczy spoglądać na mnie. Cóż wart byłbym dziś wieczorem, gdybyście państwo nie pozwolili ogrzać mej biednej duszy koło waszego skromnego ogniska rodzinnego, którego znicz podsyca ta wasza droga dziecięca?

Tu Nosonow spojrzal w stronę Kazunia, który klaskał w dłonie z zachwytem na widok swych cudnych zabawek i dwie duże lzy stanęły mu w oczach, aż wreszcie spadły na twarz, a z twarzy na ubranie.

— Niech mi pani raczy wybaczyć to moje mazgajstwo — po-

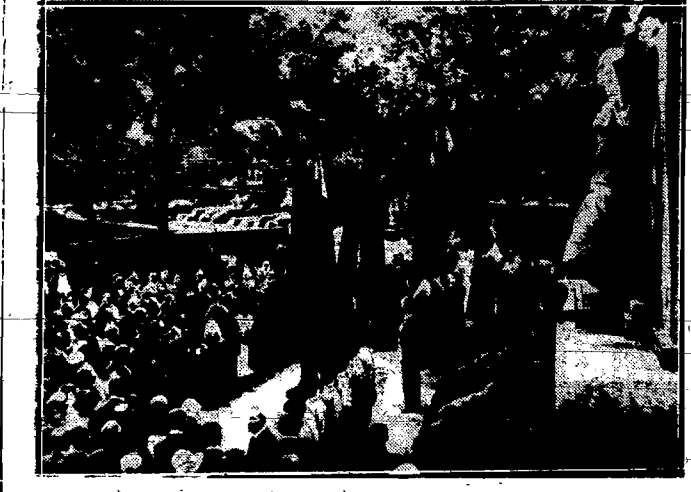
wiedział wstając z krzesła i całując rękę Tekluni. — To było chwilowe wzruszenie, wywołane straszem wspomnieniem. Za bardzo kocham dzieci. Moją żonę zamordowano podczas naszej ucieczki do Finlandji od strasznej rewolucji, którą rozpętał w Rosji komunizm. Biedna moja żona była w poważnym stanie. Ale nie chce, nie mogę o tem mówić teraz — zawołał podnosząc ręce i jakby odganiając złą marę. — Może kiedyś opowiem, jeśli pani zechce wysłuchać tej strasznej historii życia i nie pogardzi płaczącym mężczyzną, bo bez tego nie mógłbym mówić, nekłoby mi serce z bólu. Taki ból można zagłuszyć chyba tylko śmiercią, albo zalać alkoholem, lecz mnie ludzie bronią od tego spodenia, jaki daje alkohol...

— Ale poco? Komu potrzebny jestem ze swem niewysłowionym ciernieniem? Ha, spróbuję panować nad sobą najwyższym wysiłkiem swej

świeżo uleczonej woli. Dzisiaj moja wizyta u państwa, to właśnie najcenniejsza dla mnie próba. Jeśli państwo nie odpędzą mnie od siebie, to może, może...

— Panie Nosonow — przerwałem — przecież pan widzi i czuje, że my nietylko nie odpędzamy pana od siebie, jak pan się wyraził, lecz staramy się, aby pan od samego początku przekonał się o naszej życzliwości. Kto jak kto, ale ja nie mam prawa opuścić pana w tej rozterce duchowej, choć sam nie jestem jeszcze tak mocny, aby jednocześnie siebie i pana hartować. Całem nieszczęściem uleczonych z narkomanii jest to, że niema dotąd żadnego związku uleczonych, w którym mogliby znaleźć taką moralną i materialną pomoc, jakiej nigdzie indziej znaleźć nie mogą, przynajmniej narazie, kiedy właśnie tego rodzaju pomoc jest najwięcej potrzebna.

(D. c. n.)



W Wiedniu odbył się wszechświatowy kongres inwalidów wojennych. Na zdjęciu moment składania hołdu poległym i zmarłym przez delegata Francji, prof. H. Pichel'a pod pomnikiem na cmentarzu wojskowym.

Po demonstracyjnym strajku elektrycznym

Omawiając sprawę wczorajszego strajku elektrycznego — dzisiejszy „Dziennik Białostocki” pisze:

„Głównym tematem rozmów w mieście był wczoraj onegdajszy demonstracyjny strajk elektryczny. Wszyscy są zgodni co do tego, że takich chwil, jak onegdaj, nie przeżywał Białystok już od wielu lat, że już oddawna ludność Białegostoku nie okazała takiego entuzjazmu dla wspólnej sprawy, że poczucie solidarności przeszło wszelkie oczekiwania, że Białystok wypowiedział swą wolę i gotowość do walki aż do zwycięstwa w tak żywiołowej formie, jakiej po tamtej stronie frontu się nie spodziewano.

Panowie z elektrowni zrozumieli mówiono — że ludność naszego miasta nie jest bezmyślną masą, z którą można robić, co się chce, z której można zdzierać, jak i ile się komu podoba. Wspólna wola, ujęta w formę jednolitego, zbiorowego czynu, jest tak potężną siłą, że nic się jej oprzeć nie zdoła. Niechaj elektrownia policzy swe straty w ciągu jednego dnia i niech przemnoży te tysiące przez ilość dni w tygodniu, miesiącu, dwu miesiącach, a wówczas zrozumie, która strona musi odnieść zwycięstwo.

Dalej „Dziennik” zamieszcza szereg spostrzeżeń. Od strajku uchylły się biura magistrackie, idąc w ten sposób przeciwko interesom ludności. Palily się lampy elektryczne w dwu restauracjach „pierwszorzędnym” Ritza i Mandelbauma.

Specjalną uwagę poświęcono udziałowi w akcji strajkowej kobiet:

Wybite szyby

W mieszkaniach: sędziego sądu okręgowego Dziedzickiego Antoniego (Sw. Jańska 18-a) oraz sędziego okręgowego śledczego, Wiktora Michniewicza w tymże samym domu wybito onegdaj szyby. Prawdopodobnie w związku ze strajkiem. (P.A.T.)

„Bardzo żywą akcję podczas onegdajszego bojkotu rozwinęły kobiety. Nic dziwnego. Na ich barkach spoczywa cały ciężar zrównoważenia szczerpłego budżetu domowego, one to wiążą koniec z końcem, liczą się z każdym groszem, aby przetrwać do wypłaty, one najlepiej zdają sobie sprawę, jak potwornie ciąży na dochodach ów haracz, placony elektrowni.

I one też najpilniej przestrzegały, aby w domu nie palono światła elektrycznego. Wielo-

krotnie doszło do ostrych nawet starć z mężami, którzy chcieli zapalić żarówkę, bo okna są zasłonięte, lub pokój jest położony tak, iż ulicy nie nie widać. I kobiety zwyciężyły. Może o tem powiedzieć wielu mężów.

Zwyciężały nie tylko w domu. Umiały one wyrzucić odpowiedni wpływ na sąsiadów, którzy nie zostali w porę powiadomieni i uświadomieni. Były to zresztą bardzo nieliczne wypadki.”

**Dzisiejszy „Dziennik Białostocki”
podaje pełną tabelę wygranych
wczorajszego ciągnięcia
Polskiej Państwowej Loterii Klasowej.**

Coraz częstsze wypadki ucieczki od życia

Wymowną ilustracją pogłębiającego się kryzysu i pogarszających się warunków egzystencji szerokich mas w Białymstoku jest — wzrastająca liczba samobójstw. W r. 1930 kronika policyjna zanotowała 17 zamachów samobójczych; w roku ubiegłym było ich 23 (11 mężczyzn i 12 kobiet). Według danych statystycznych za okres

od 1 stycznia do 1 września b. r. było w Białymstoku 29 zamachów samobójczych

O puhar przechodni m. Białegostoku

Dn. 25 bm. o godz. 10 zrana odbędą się zawody kolarskie o puhar przechodni, ufundowany przez magistrat Białegostoku.

Trasa biegu wypisania 30 kilometrów obwodową wokół Białegostoku. Start na skrzyżowaniu w Zwierzynku.

Udział w zawodach wziąć mogą tylko członkowie klubów sportowych. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat organizującego zawody policyjnego klubu sportowego „Sparta” (ul. Koszykowa 2) do dn. 24 b. m.

Kradzieże

— Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży systematycznej przetworów chemicznych ze składu, należącego do Włodawskiego Zoracha (Fabryczna 23), dokonywał Wilczyński Józef (Czarneckiego 9). Skradzione przetwory przedstawiają wartość 650 zł.

— Małyszko Jakób (Stonimiska 48) zawiadomił wczoraj policję o systematycznej kradzieży owoców na jego szkodę. Sprawcy nieznani.

— Na torach kolejowych pod Białymstokiem nieznani sprawcy dokonali kradzieży 31 bloczków hamulcowych ze stojących tam wagonów zapasowych.

Trzech na jednego

Podczas wykonywania czynności służbowych przez sekwestratora Urzędu Skarbowego w Białymstoku, Lewanowskiego Michała (Artyleryjska 17), stał się czynny opór Izrael Flejszer (Legionowa 46) (wraz ze swym synami, Szłomą i Zelmanem) Dochodzenie prowadzi policja

Smiertelne postrzelenie przemyтника

W odległości 300 metrów od granicy po stronie polskiej, około wsi Leszkinie, pow. suwalski, został postrzelony przez

„Dyrektor” z Będzina potknął się w Białymstoku

Mieszkaniec Będzina Majewski Stanisław (Małachowskiego 16) usiłował oszukać na 100 zł. Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczej w Białymstoku, podając się za dyrektora nieistniejącej firmy. Dochodzenie prowadzi policja.

patrol KOP-u przekraczający granicę polsko-niemiecką mieszkanie osady Wizajny, Bronajtis Otto, lat 20, który wracał z Niemiec, dokąd udał się po spirytus skażony. Bronajtis trafiony został w bok. Pierwszej pomocy udzielili mu żołnierze wspomnianego patrolu. W drodze do szpitala w Suwałkach ranny zmarł.

23-ch dostało pracę

Onegdaj została uruchomiona II zmiana w przędzalni Chany Frenkiel (Polna 25). Do pracy przystąpiło 23 robotników.

„MODERN”

Najlepszy film dźwiękowy
produkcji FOXA na 1932/33 r.

BŁĘKITNA RAPSODJA

Najpiękniejsza para kochanków, ulubienicy publiczności

JANET GAYNOR i CHARLES FARRELL

w rolach głównych.

Film nagrany został przez orkiestrę symfoniczną, składającą się z 80 osób

Przebojowe piosenki
kompozycji Georga GESHWINA

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 exp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd.: Ignacy Malinowski Redakcja i Administracja Rynek Kotciński 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63